

## Dziś w numerze:

1) Nota Polski w sprawie rewindykacji mienia zrabowanego przez Niemców.

2) La Guardia o wyborach w Polsce.

3) Drugi dzień procesu Komendy Głównej W.N-u.

# Jedność NARODOWA

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 7 (18)

Czwartek 9 stycznia 1947 r.

Rek IV

## Nasi kandydaci do Sejmu Ustawodawczego MIECZYŚLAW BODALSKI — Sekretarz W. K. P. P. R.

Rady Narodowej „Mazowsza” zostaje wybrany członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Z kolei jako nieustraszony bojownik o Demokrację zostaje wysłany na Pomorze, by tam kontynuować swoją działalność.

Nie bacząc na trud i niebezpieczeństwo, On pierwszy ruszał zawsze na czele swego oddziału do walki z najeźdźcą. Sił postrach wśród zdeorientowanego wroga, wysadzając pociągi i napadając na liczne oddziały niemieckie.

Aż wreszcie nadszedł radosny dzień Wyzwolenia.

I tym razem Mieczysław Bodalski nie spoczął, ale ze wzmoczoną energią poświęcił się pracy nad dźwignięciem z ruin ukochanej Ojczyzny, nad ugruntowaniem wielkich zdobyczy, jakie nam w darze przyniosła zwycięska Demokracja.

W roku 1945 Mieczysław Bodalski został mianowany pełnomocnikiem dla spraw reformy rolnej na woj. warszawskie oraz prowadził akcję siewną organizując Komitety Pomocy Siewnej zniszczonym powiatom.

Wreszcie ziszcilo się najgorętsze pragnienie Bodalskiego, cel, który mu od dzieciństwa przyświecał zostaje zrealizowany — chłop, pełnoprawny wła-

ściciel ziemi dostaje ją na własność od młodego Państwa Polskiego, od Rządu, którego największą troską jest poprawa bytu obywateli.

W uznaniu dla Jego pełnej poświęcenia pracy, Mieczysław Bodalski zostaje wybrany posłem do Krajowej Rady Narodowej, a za zasługi na polu bitwy zostaje mianowany Kapitanem WP i odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

Od dnia 15 stycznia 1945 r. ob. Mieczysław Bodalski pracuje w naszym województwie jako I-szy Sekr. Kom. Woj. PPR i członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obecnie nazwisko Mieczysława Bodalskiego widnieje na liście kandydatów na posłów Bloku Demokratycznego na liście Nr 3.

W dniu 19 stycznia 1947 r. — w dniu wyborów — wszyscy uczciwie myślący Polacy głosować będą za tym, który swą usilną pracą i nieustanną walką o Wolność i Demokrację zasłużył na rasze uznanie, na

ob. **MIECZYŚLAWA BODALSKIEGO**  
I Sekr. Kom. Woj. PPR

na listę Bloku Demokratycznego

LISTĘ Nr 3.

Wojewódzki Komitet Wyborczy  
Bloku Stronnictw Demokratycznych



MIECZYŚLAW BODALSKI — I Sekretarz Woj. Kom. Polskiej Partii Robotniczej, kandydat na posła do Sejmu Ustawodawczego z Okręgu Wyborczego Nr 19

W naszym Okręgu Wyborczym Nr 19, który obejmuje powiaty: Białystok, Sokółka, Bielsk, Wys.-Mazowieckie i m. Białystok, kandyduje do Sejmu Ustawodawczego.

Z LISTY Nr 3

**MIECZYŚLAW BODALSKI**

Chłop

Sekretarz Kom. Woj. PPR.

Mieczysław Bodalski urodzony w 1918 r. we wsi Szumowie — Pustoly woj. warszawskiego jest synem rolnika. Nędza prześladowająca liczną jego rodzinę uczyła go od najmłodszych lat go daleceinstwa poznawać, trud i znoj, uczyła go kochać ziemię — żywiciela i nienawidzić „dziedziców” co z ziemi tej największe zierpali zyski.

Z ogromnym trudem, bo ojciec — właściciel nie dużej o nieurodzajnej glebie gospodarce pomóc mu nie mógł, Mieczysław Bodalski kończy szkołę powszechną. Wraca na rolę, ale nie ustaje w pracy nad sobą, a zdobytymi wiadomościami dzieli się z młodzieżą wiejską.

Coraz wyraźniej kształtują się jego poglądy, coraz usilniej szuka — jak sam mówi — dróg by wieś z biedy i niedoli wyciągnąć, by życie chłopów szczęśliwym w niej było.

Pracuje aktywnie w ruchu spółdzielczym, propaguje idee spółdzielczości, organizuje gminną spółdzielnię spożywców w sąsiedniej wsi Ko-

ziebrody!

Tragiczny wiecień 1939 r. odrywa go chwilowo od tej pracy — Bodalski — wraca na gospodarke ojca.

Ale aktywny charakter i gorący patriotyzm nie pozwała mu na bierne oczekiwanie zmian. Nawiazuje kontakt z partyzantką, bierze czynny udział w organizowaniu pierwszych kół PPR na terenie Mazowsza Plockiego, a następnie w roku 1943 w organizowaniu Oddziałów Gwardii Ludowej na terenie całego szeregu gmin i powiatów woj. warszawskiego.

Nie bacząc na piętrzące się przed nim trudności na bestialskie represje stosowane przez okupanta na brak uzbrojenia, a często nawet żywności — prowadzi nieustającą ani na chwilę walkę o Wolność, Niepodległość i Demokrację.

Jest współwydawcą pisma partyjnego „Echa Mazowsza”, drukowanego potajemnie na powielaczach, organizuje zbrojne wypadki na wroga, tworzy wciąż nowe kółka partyjne, które na początku 1944 r. obejmują niemal wszystkie powiaty woj. warszawskiego.

W tym samym roku ob. Bodalski bierze udział w organizowaniu Rad Narodowych.

W czerwcu 1944 r. na pierwszym rocznym organizacyjnym posiedzeniu Konspiracyjnym Wojewódzkiej



STEFAN DYBOWSKI — wojewoda białostocki, kandydat na posła do Sejmu Ustawodawczego z Okręgu Wyb. czego Nr 19, członek Stronnictwa Ludowego

# Artykuł La Guardii o wyborach w Polsce CO PISZA INNI

Nowy Jork „RM” zamieszcza artykuł Fiorella La Guardia pt. „Polska zasługuje na demokrację”. La Guardia w ostrych słowach potępia interwencję obcych państw w sprawy wewnętrzne Polski, stwierdzając, że interwencje te wpłynęły na decyzję PSL nierozstąpienia do bloku demokracji. Przypominając, na jakich warunkach został powołany Rząd Jedności Narodowej, La Guardia podkłada zasługi rządu w odbudowie kraju, których ukoronowaniem jest polityczna stabilizacja, jaką przyniosła wybory 19 stycznia. Uchwalona ordynacja wyborcza spełnia wszelkie warunki stawiane wolnym wyborom w kraju demokratycznym. Protesty, skierowane przez obce państwa do rządu polskiego, są niepotrzebne i nie znajdują żadnego usprawiedliwienia. Nie jest to bowiem chwila — pisze La Guardia — do stwierdzenia jakichkolwiek zarzutów. Obecne czasy wymagają porozumienia i współpracy. Notopisze La Guardia przypomina, jak to w ciągu ostatnich 3 miesięcy prasa angielska usiłowała wytworzyć wrażenie, że podczas wyborów w Polsce nie będzie współzawodnictwa i że będzie tylko jedna lista wyborcza. Wszystkie to nie odpowiada prawdzie. W Polsce przynajmniej 4 listy wyborcze zgłoszone w bardzo wielu okręgach.

Partia Mikołajczyka współzawodniczyć będzie z blokiem we wszystkich okręgach. Również we wszystkich okręgach, z wyjątkiem Ziem Odzyskanych, stają oddzielnie do wyborów Partia Pracy i PSL — Nowe Wyzwolenie.

Kiedy rozmawiałem z Mikołajczykiem — pisze w dalszym ciągu La Guardia — nabraniem przekonania, że podjęto od wyborów oddzielnie. Moim zdaniem jest to wynikiem nacisku, wywaronego przez pewne koła, a nawet powiedziałbym przez pewne rządy. La Guardia stwierdza, że podobnie, jak protesty krajów anglosaskich były przedwcześnie i niepotrzebne tak i ocena postępczych list sunków w Polsce jest w wielkim stopniu przejaskrawiona.

Jest oczywiście — pisze La Guardia — że na 2 tygodnie przed wyborami temperatura wyborcza jest wysoka. Nie jest to nowością dla Amerykanów. Pozostałe faktem, że ordynacja wyborcza pozwala wszystkim partiom, a także niezależnym kandydatom na wystawienie własnych list przez wypełnienie podania podpisanego przez 100 wyborców.

## Z pobytu marszałka Montgomery w Moskwie

Moskwa. Jak poinformowano korespondenta PAP w ambasadzie brytyjskiej, pobyt marszałka Montgomery w Związku Radzieckim potrwał około tygodnia. W ciągu swej wizyty marszałek Montgomery zwiedził akademię i uczelnię armii radzieckiej oraz zaoferował się ze wszystkimi dziećmi z życia w Związku Radzieckim. Marszałek Montgomery zamierza również odwiedzić moskiewskie teatry. Natychmiast po przybyciu marszałek Montgomery został wizytą marszałek Wasiliewskiemu, który go zaprosił do Moskwy.

## Czworaczki w Walii

Londyn. We wtorek dnia 7 bm. w szpitalu powiatowym w B i gend (Walii) przysłał na świat czworaczki — 2 chłopcy i 2 dziewczynki. Niemowlęta są silne i czują się dobrze.

Tymczasem w sprawie N wy Jork potrzeba aż 3 tysięcy podpisów dla niezależnego kandydata do Kongresu. Dyplomatycy przedstawiciele w Polsce mieszcza się i mieszają w sprawy polskie. Zawsze twierdziłem, że byłoby znacznie lepiej, gdyby ambasadorowie pilnowali interesów własnych krajów, zamiast zajmować się mieszaniem w interesy kraju, w którym się znajdują. Stabilizacja stosunków w Polsce jest niezbędna dla pokoju w Europie. Jeśli Polsce da się szansa, stanie ona mocno na nogach i może przyczynić się w wielkim stopniu do odbu-

dney całej Europy. Polska ma prawo zorganizować swoje wewnętrzne życie bez interwencji z zewnątrz. Naród polski jest zdecydowany na wybór demokratycznej formy rządów i uczyni to.

Naród polski cierpił bowiem zbyt długo i zbyt wiele pod uciskiem i był w zeszłej wstępie Narodowi chęć demokratycznej formy rządów i jeśli da mu się okazję, sam wypracuje swą przyszłość i włoży pełny wład w dzieło utrwalenia pokoju. Naród polski jest bowiem szlachetny i zdolny rządzić się samodzielnym.

## Nota polska w sprawie rewindykacji mienia zrabowanego przez Niemców

Berlin. — Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. J. Prądzyński zwrócił się w dniu 27. XII. 46 r. do Dowódcy Brytyjskich Wojsk Okupacyjnych w Niemczech, marszałka W. Sholto Douglasa z notą, w której podano m. in.:

„W czasie okupacji i w okresie wyciągnięcia wojsk, władze niemieckie wywoziły z naszych najbardziej nowoczesnych i wartościowych zakładów przemysłowych do przedsiębiorstw niemieckich należących do dawnego koncernu Hermann Goerz Werke w okolicach Wittensteden i Salzgitter około 9 tysięcy wagonów różnego rodzaju obraberek, maszyn i urządzeń i narzędzi.

Już przeszło od pół roku Polska Misja Restytucyjna w brytyjskiej strefie okupacyjnej stara się o zwrot tego mienia. Trudności, na jakie przy tym napotyka, są spowodowane naszymi zdaniami, między innymi zastępującymi okolicznościami.

Mienie powyższe znajduje się w posiadaniu restytucji niemieckiej „Abwicklungsstelle fuer Werksgruppen Generalgouvernement”. Instrukcja ta, która powstała w czasie wojny i miała za zadanie rozdzielać zagrabionego mienia pomiędzy przedsiębiorstwa w Niemczech, istniejące nadal pod starą nazwą i prowadzi w dalszym ciągu swą działalność. Dziś tak samo, jak w chwili powstania, stoją na jej czele tacy ludzie, jak Lehna, Kaps, Hoffmann, którzy w ciągu 5-ciu lat okupacji brali czynny udział w okrutnej i rabunkowej eksploatacji Polski i którzy spowodowali nie tylko ogromne straty materialne, lecz również śmierć wielu istot ludzkich. Ludzie ci, którzy zajmowali wysokie stanowiska w partii hitlerowskiej są nadal w posiadaniu zabranego siłą i przewiezionego do Niemiec mienia. W ich rękach wraz z maszynami i urządzeniami

znajdują się również dokumenty archiwa polskich zakładów.

Podczas gdy dla urzędników polskich dostęp do składu maszyn i urządzeń, a specjalnie do wyżej wspomnianych dokumentów, jest ogólnie utrudniony, funkcjonariusze niemieccy z Abwicklungsstelle, posługując się sprytnie tymi dokumentami, starają się uniemożliwić lub opóźnić rewindykację. Przekonaaliśmy się już nieraz, że w pełni wykorzystują swe możliwości.

W swych raportach, na podstawie których Lokalna Władza Brytyjska wydaje opinie dotyczące wrot naszego mienia, podają oni rozmyślnie niemieckie nazwy polskan maszyn, nadane w czasie okupacji np. Litzmannstadt zamiast Łódź i polskie maszyny wywiezione z obszarów przyłączonych do Wielkiej Rzeszy określają jako pochodzące z Niemiec.”

Następnie podane zostały w notcie inne fakty, świadczące o trudnościach, na jakie napotyka akcja rewindykacji mienia polskiego.

Brak maszyn i urządzeń — czytamy dalej w notce — opóźnia odbudowę naszego kraju. Robotnicy nasi, wywiezieni do Niemiec wraz z urządzeniami ich zakładów pracy i powracający obecnie do kraju, domagają się, że mienie nasze jest częściowo użytkowane w gospodarce niemieckiej, częściowo zaś ulega zniszczeniu z braku odpowiedniej opieki. Rzecz zrozumiała, że wiadomości te wywołują uczucie przykrego rozczarowania wśród polskiej ludności, która nie może pojąć, dlaczego nasze mienie znajdujące się w rękach abantów nie powraca do kraju.”

W zakończeniu nota podkreśla konieczność szybszego wykonania uchwał Konferencji Poczdamskiej w sprawie zwrotu mienia zrabowanego przez Niemców.

## List gen. Lucjana Żeligowskiego do Prezydenta K. R. N. ob. Bolesława Bieruta

Warszawa. Do Warszawy nadzszedł z wielkim opóźnieniem wysłany z Londynu drogą prywatną następujący list gen. L. Żeligowskiego do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta:

O wyśle do Prezydenta i z uczuciem radości śledzę za Waszą podróżą i przemówieniami

w Jugosławii. Wy i Wasz Rząd możecie być dumni, że w epokowej pracy ob. lecie błędy negromadzone w ciągu wieków. Cenią to i przyszłe pokolenia i prawdziwa Polska i waszkie słowa, że narody. Wasze wyrazy wysokiego poważania

L. Żeligowski

## Dwie metody

„Dziennik Łódzki” nawigując do kampanii wyborczej w kraju, przeważającej przez poszczególne partie pisze, iż:

„Zym byłoby kierownictwo partii, gdyby w okresie przedwyborczym zamiast stołki uswiadaniaczej wyborców o tym czego chce, jak chce kształtować stosunki w państwie, co zamierzają realizować po wyborach.

Następnie stwierdzając, iż akcja propagandowa jest nieodownym i koniecznym elementem wyborów, zwraca gazeta uwagę na to, jakie ta akcja przybiera formy, w jaki sposób jest prowadzona w terenie. Pisze o metodach walki wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych zestawia je autor artykułu z metodami walki zjednoczonej reakcji, która w okresie przedwyborczym zwiększa terror i oszczerza propagandę antyrządową.

Blok Demokratyczny występuje w walce. Na wiecach zebraniach, konferencjach jego przedstawiciele stoją przed wyborcami i konkurencyjnymi partiami, która mówią sama za siebie, przed stawiają program i hasła polityczne, pragną dla państwa i dla dobra wszystkich ludzi w Polsce.

Są dwa ważne stuty, które zapewniają obozowi demokracji polskiej walce z zwycięstwem w wyborach.

W ciągu całego przeszło dwuletniego już okresu trzeciej niepodległości obóz polskiej demokracji postępował nie od przypadku do przypadku, ale według z góry ustalonej strategii. Ta linia, tym kompasem, który wyznaczał kierunek drogi, był Manifest Lipcowy. Jego zapowiedzi były i są realizowane konsekwentnie punkt po punkcie, a dla tych postulatów, których realizacja nie można było wprowadzić w życie, stwarzano stopniowo warunki ich urzeczywistnienia. Obecnie idąc do wyborów, obóz demokracji ma w ręku nie tylko ten atut, że jego program wyraża najszerszą drogę do polepszenia bytu obywateli i zabzapalenie niezależności i siły Polki, ale i to, że ten atut, że jego hasła nie są tylko pięknymi słowami, o których się zapomina po wyborach, lecz zobowiązaniem, które będą dotrzymane.

Atut o bardzo poważny, bo oznacza, że do programu Bliku Niem. Kształtowanego można się odnosić z pełnym zaufaniem. Blok ma hasła wysuwane w dobrej wierze i dotychczas zasowa działając do i do i do, że potrafi i będzie je wcielić w życie.

Co więcej przedstawia się sprawa, gdy idzie o metody, stosowane w walce wyborczej przez reakcję.

Z tego wielkiego kapitału reakcji, jaki posiadał system i obóz demokratyczny, zdają sobie sprawę kierownicy reakcji i do tego dostawali swą ją metodę akcji wyborczej. Chodzi im o to, aby ten kapital, pomniejszyć za ofiarnie społeczeństwa do stronnictw demokratycznych podarować ich metodą — to głównie metoda „szepczanej propagandy, metoda opluwania, szkalowania, „opłukiwania”, znana jako akcja „O”.

Zmyśla się najbardziej budzące historię i leżące najszkarada i jęże zamiar. Aby zniechęcić do Bloku i odwrócić rozważa się na polski, że hasła Bloku są koniunkturalne, że po wyborach „wszystko się zmieni i id, itd.

Wykazując bezpodstawność tych plotek — pisze między innymi „Dziennik Łódzki”:

„Oczywiście sami autorzy tych plotek w nie nie wierzą, gdyż dbrze wiedzą, że nie pol, to np. szenia była dzielona między chłopów, aby ją s powrotom chłopom oddać, aby tym razem „kolchoz”. Tworzenie „kolchozów” nastąpiłoby i ki smu opór wśród chłopów. Jak i w ósmie ziemi, biz-ratkom i przywrócić ma do 6 w ob-zarniech.

W z-k. dzieciu czytamy:

Ogłoszony on-gia program Bloku Demok. atycznego zasługuje na poważne i dot-dac przeczytanie. Użył on odpowiedni tym, którzy mieliby jakieś wątpliwości i wątpliwości. Po raz pierwszy sformułowane w nim zostały zasady nowo Konstytucji, która będzie przedmiotem obrad p systemu Sejmu. Program na przyszłość ma być siłą i w jednym zdaniu „p zez, gospodarza odb-dre kraju i moralnie i d-rodzenie Narodu do d-br-bytu „świata przy i lepiej p-zyszt-ć”.

A przecież tego wszyscy chcemy.

# Drugi dzień procesu Komendy Głównej „WiN”-u

## Województwo białostockie w zeznaniach Rzepeckiego

Drugi dzień procesu wypełniły zeznania oskarżonego Rzepeckiego. Rzepecki rozpoczął od opisu przeżyć swoich i swoich oficerów po powstaniu warszawskim. Jako juniec, został on przewieziony do obozu w Lambinowicach, na Śląsku. Zawarł on z grupą swych bezpośrednich towarzyszy pracy umowę, że po kapitulacji Niemiec wszyscy natychmiast wrócą do kraju. Jak stwierdza on, wszyscy dotrzyмали zobowiązania. Z obozu w Lambinowicach został przewieziony do obozu w Woldenbergu. Oskarżony określa stan umysłów w tym obozie, jako przerażający. Kierownictwo obozu narzucało pogląd, że należy się natychmiast na emigrację, a nie na powrót do kraju. Rzepecki wraz z szóstką oficerów rozporządził oddziaływanie na jeńców w duchu raportu do gen. Komorowskiego z marca 1944 r., o którym była mowa w pierwszym dniu procesu. W czasie pobytu w obozie dowiedział się również o tym, że wbrew postanowieniom komenda główna AK odbudowywała się i że na czele jej stanął gen. Okulicki. Doszły również do obozu wiadomości o zmianie w rządzie londyńskim, o dymisji Mikołajczyka i powstaniu rządu Arciszewskiego.

Ponieważ Okulicki poinformował go o tym, że Rada Jedności Narodowej i Delegatura wypowiadają się przeciw Armii Krajowej i Rządowi w Warszawie, Rzepecki uznał to za przejaw tendencji do znalezienia modus vivendi z Londynem, która sprawowała rząd w Polsce. Rzepecki odczuwał wówczas potrzebę dowiedzenia się o sytuacji w kraju.

Okulicki poinformował go o rozwoju Armii Krajowej. Zapytał go o to, czy zgodziłby się na to, aby w tej materii, którą zdaniem Rzepeckiego był to dowódca, nie miałby się szkielet organizacyjny, istniejący w czasie powstania. Sytuacja przedstawiła mu się w ten sposób, że część obojczyków była zadowolona z sytuacji, natomiast część z innymi nie było. Rzepecki do podziwiania wykonał plan rozkazu. Rzepecki pozostał w sztabie Okulickiego. Został w nim nowy rozkaz o powołaniu wszystkich oddziałów AK do tego czasu. Rzepecki został w mieście, planowany zastępca Okulickiego.

Okolok AK zorganizowała się wówczas organizacja „NIE” z Rzepeckim twierdząc, że Okulicki nie stał na czele organizacji „NIE”. Po aresztowaniu Okulickiego, cała odpowiedzialność za przyszły bieg wypadków spoczęła na Rzepeckim. W swoim dalszym postępowaniu postanowił on uzasadnić dalsze swoje politykę z delegaturą, na czele której stał wówczas adwokat Korboński.

Zródłem informacji politycznych była dla Rzepeckiego delegatura oraz plk. Radosław To Radosław właśnie pokazał mu statut organizacji „NIE”. Rzepecki wystąpił z wnioskiem o likwidację tej organizacji, którą uważał za szkodliwą. Razadał on również od Korbońskiego poparcia tego wniosku w Londynie, groząc, w przeciwnym razie, usunięciem się od pracy. Domagał się również utworzenia czegoś w rodzaju biura wojakowego dla przeprowadzenia ostatecznej likwidacji AK.

Mówiąc o tym epizodzie, Rzepecki dodaje, że zdawał sobie sprawę, iż oświadczenie to można było uważać za zachętę.

Oskarżony Rzepecki opowiada dalej szczegółowo swoją działalność organizacyjną, nawiązywanie kontaktów z okolicznymi, wydawanie instrukcji itd. Charakterystyczna była korespondencja jego z okolicznymi białostockimi. Otrzymał on z tamtych sprawozdanie, w którym wśród innych pozycji finansowych figurowała również pozycja

zapinóg, wyplaconych NSZ. Był również skrupulatnie zestawiony spis ludzi zastrzelonych. Z Białostoczczyzny donoszono Rzepeckiemu o tym, że panuje tam niewiara, czy AK jest rzeczywiście rozwiązana i wysuwano projekty utworzenia czegoś w rodzaju obywatelskiej Armii Krajowej. Odpowiedź Rzepeckiego (znajdująca się w aktach sprawy), mówiła o tym, że AK ma być rozwiązana szczerze i całkowicie, że żadnej nowej armii tworzyć nie należy. W dalszych, ustnych instrukcjach dla Białostoczczyzny powtórzony był zakaz popierania organizacji innych, a zwłaszcza NSZ-u. Rzepecki przyjął do wiadomości, że z przyczyn wyłożonych mu przez komentanta okręgu białostockiego, niemożliwe jest tam formalne rozwiązanie AK i polecił, jak mówi „siedzieć spokojnie, jeśli nie można się rozwiązać”. Rzepecki próbuje tu uzasadnić, dlaczego w tym okresie Białostoczczyzna i Lubelskie były siedliskami wzmożonego niepokoju; mówi o lojalności AK wobec tamtejszych wobec rządu londyńskiego i dodaje przy tym, że rząd ów, odległy o tysiące kilometrów od terenu, nie rozumiał tego co się dzieje w kraju, nie spieszył się ze zlikwidowaniem tej sytuacji. Skutki tego postępowania ponosił, jak zawsze żołnierz. Decyzja o rozwiązaniu AK na tych terenach, która zapadła jeszcze przed powstaniem warszawskim, nie była wykonywana. Próbując to tłumaczyć skutki tego były wiadome.

13-go maja Rzepecki został aresztowany i zabrano mu broń. Nominacja była podpisana przez gen. Andersa jako pl. o. Naczelnego Wodza. Jednocześnie otrzymał Rzepecki drugą depeszę formułującą zadanie, jakie zostały mu powierzone.

Pierwszym krokiem Rzepeckiego było skierowanie do inspektora przydzielonego do adwokata Korbońskiego Rzepecki wyjaśnia, że kierował się wtedy nadzieją, że do kompromisu ostatecznego może i nie dojść. Dlatego zwrócił się do adwokata Korbońskiego, Korbońskiemu zaproponował zajęcie stanowiska publicznego, wobec tego co się dzieje w kraju. Wymaganiem tego wystąpienia była odezwa pełnomocnika Rządu Jedności Narodowej z dnia 17 maja. Kolejne zadanie tej odezwy zwraca się do żołnierzy słowami: „Wychodząc z lasu, w lesie czeka was zuba”. Odezwa ta była rozkolportowana. Sam Rzepecki uważał ją jednak za niewystarczającą. W dziesięć dni później ukazała się druga odezwa, podpisana przez pełnomocnika Rządu i przez Rzepeckiego, podająca do wiadomości fakt mianowania go Delegatem Sił Zbrojnych na Kraj. Odezwa ta była napisana językiem, jak mówi oskarżony, właściwym Delegatowi Rządu Emigracyjnego, ale zawierała następującą wskazówkę: „Nie dajcie się namawiać do zbiorczych wystąpień, chociażby wam pokazywano drukowane odezwy”. Jak wyjaśnia on, zastrzeżenie to było zrobione w związku z pogłoskami o tym, że niemieckie samoloty zrzucają odezwy podpisane przez Arciszewskiego i wzywające do walki zbrojnej.

Jeżeli chodzi o sprawy finansowe, to zaraz po aresztowaniu Okulickiego, Rzepecki narobił alarmu, że przynajmniej część Armii Krajowej miała sporo pieniędzy. Między innymi pod gruzami domu na Baginie został znaleziony milion dolarów. Szukano miejsc, w których ukryte były pieniądze. Alarm ten więc, jak się później okazało był niepotrzebny i posłużył tylko do tego, żeby wyhodować materiały oszczerstwa. Zapadła bowiem decyzja, że adresy, na które po-

nej z zagranicy, przesyłano pieniądze. Na jeden z tych adresów przyszło 10 tys. dolarów. Po tych wszystkich wyjaśnieniach Rzepecki uznaje za stosowne oświadczyć, „Trudno powiedzieć, żeby nasza działalność była finansowana z zagranicy”.

Następny punkt instrukcji mówi o pracy w wojsku Zymierskiego. Rzepecki rozumiał to w ten sposób, że chodzi o agtację wśród żołnierzy polskich na rzecz Rządu Londyńskiego. Nie chciał on rozszerzać pojęcia tej pracy. W związku z tym, opowiada, że kiedy zgłosił się do niego szef drugiego oddziału plk. Tytus, powiedział mu tylko, żeby się przygotowywał do pracy. Rewelacją dla niego było, że komórka plk. Tytusa pracowała już. Raporty które mu wręczono, świadczyły o prowadzeniu przez ten aparat roboty wywiadowczej. Oskarżony twierdzi, że raporty te zniszczył, nie pokazawszy ich nawet swojemu szefowi sztabu. Drugiemu oddziałowi dał później instrukcję zbierania informacji o politycznej stronie życia wojska dla wyzyskania tych informacji na miejscu w kraju. Po 15 sierpieniu nie utrzymywał już żadnych meldunków wojskowych i nie interesował się nimi.

Zdawałem sobie sprawę, mówi Rzepecki, że pracą tą służy się po krawędzi roboty szpiegowskiej. Chciałem stępić ostrze tej pracy, przez ograniczenie swego zainteresowania tylko do strony politycznej życia wojska i tylko do wojska polskiego.

Nie zorganizowałem również żadnej komórki studijującej i selekcyjnej te materiały i nie wysłałem ani jednej wiadomości zagranicę. Nie ma żadnych raportów moich, stwierdza Rzepecki, istnieją natomiast dokumenty, z których wynika, że raportów nie było.

Oskarżony stwierdza dalej, że nie doceniał fa tu, że wykonawcy tej pracy mogą przejawiać nadmierną gorliwość i lekkomyślność i złą wolę, nie widział on, że w kraju mogą być ludzie, dla których u ochomienie roboty szpiegowskiej może być barizo korzystne. Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, z wielką ulgą, jak podkreśla Rzepecki, zarządził on likwidację całej roboty wywiadowczej.

Ostatnią sprawę, szczególnie drażliwą, poleconą w instrukcji londyńskiej, była sprawa likwidowania ludzi specjalnie szkodliwych. Pierwotny projekt zarządzenia w tej materii, opracowany przez Rzepeckiego wraz z „Jelitą” i plk. Zygmuntom ze Śląska, przewidywał w pewnych wypadkach użycie broni. Kiedy Rzepecki zorientował się, że jest to sprzeczne z odezwą z dnia 27 maja, projekt ten, jak twierdzi, został zniszczony i o tek zwanej „akcją B” to jest likwidowaniu przeciwników politycznych nie dowiedział się żaden obszar. Zostali natomiast wydane „wytyczne samoobrony społecznej”, które, jak mówi oskarżony, — „nabazywały obronę przed nadmierą d kuczliwością organów bezpieczeństwa, drogą odpowiedniej kontrapagandy”.

Zadanie Rzepeckiego polegało wreszcie na informowaniu Naczelnego Wodza, a przez niego i rządu londyńskiego o położeniu w kraju. Pragnąc dokonać poważniejszego uderzenia, by spowodować otrzęsienie w Londynie i bardziej realne spojrzenie na to co się dzieje w kraju, Rzepecki zredagował depeszę z dnia 12 czerwca. W depeszy tej Rzepecki prosił o częste przy-

słanie dobrze zorientowanych emisariuszy. Niestety, dodaje on, zaczęli oni przybywać jesienią, kiedy wszystkie decyzje były powzięte, kiedy nie byli już nikomu potrzebni i kiedy służyli tylko do tego, by obciążać tych, którzy mieli s nimi styczność.

W sprawie sytuacji politycznej daneza stwierdzała co następująco: „Tutaj powszechnie wydaje się, że Rząd nadal nie rozumie kraju, podobnie jak kraj nie rozumie polityki Rządu, nie liczącej się z jego położeniem. Ogólnym widzi w rządzie symbol legalności, ale w co najmniej stopniu uważa go za przedstawicielstwo opinii. Rząd jest coraz mniej popularny, głównie wskutek braku w nim ludowców, wskutek niezręcznego oświadczenia w Wrocławiu, Szczecinie, wskutek negacji Jenty, którą są negacje ocenia się jako niesyciową i jako błąd taktyczny”.

Pozycja międzynarodowa rządu uważa się za słabą i niefortunnie, chyba, że wojna jest pewna. Trzeba poważnie uznać, że ogólnie woli niepodległość, choćby za cenę utraty kresów wschodnich, przy szerokiej nabytkach na Zachodzie, aniż li odzyskanie Wilna i Lwowa za cenę nowej wojny”.

W końcu czerwca, mając dalej swój pogląd na sytuację ówczesną oskarżony Rzepecki zauważył się zarysowywać konkretne widoki na przyszłość stosunków kraju. W końcu czerwca powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i do kraju przyjechał premier Mikołajczyk.

Sprawą ustosunkowania się do Rządu Jedności Narodowej zajmowała się narada delegatów obszarowych która odbyła się 2 lipca w Warszawie i na której obecni byli Rzepecki, zastępca jego B. Kozłowski, plk. Senojca, rad. sław i sławbor. Omawiano na tej naradzie, kiedy i w jakiej formie może nastąpić likwidacja rządu londyńskiego. Szadono, dodaje oskarżony, że nastąpi to w formie jakiejś abdykacji, połączonej z protestem, bo nie był wspanliwosci, że ten zespół ludzi w Londynie przechodzi na margines historii.

Szukano również na tej naradzie odpowiedzi na pytanie, czy Rząd Jedności Narodowej należy uważać za rząd, mający prawo do wykonania władzy w kraju. Odpowiedź na to pytanie była pozytywna.

Rzepecki postawił na tym zebraniu sprawę rozwiązania Rady Jedności Narodowej i Delegatury i przewidując możliwość zerwania połączenia z Londynem, spytał wprost, czy zebrani uważają za możliwe przeprowadzenie takiej likwidacji drogą jednostronnego zerwania stosunków z przelożonymi. Opinia obecnych brzmiała, że należy jednakże wyzyskać wszystkie możliwości dla uzyskania rozkazu rozwiązującego wspomniane orrany. Decyzja zapadła właśnie w tym dniu i następne zebranie miało się odbyć 12 sierpnia w Krakowie.

Lipiec 1945 r. był, jak wyraża się Rzepecki, miesiącem naszych nadziei. Czekałszy, mówi on dalej, na emisariusza z Londynu, który jednak przybył dopiero jesienią. Było to, dodaje Rzepecki, typowe londyńskie tempo, na które skrzyżyliśmy się przez całą wojnę. Rzepecki rozważał remontować radiostację posiadaną, pozostała tylko radiostacja Radosława. R. biono to było wszystko, ponieważ nie chciał rozbudowy łączności z Londynem.

(Dokończenie na str. 4ej)

